

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
A. Burtka — Sekretarz
Adres: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
A. Burtka — Secretary
Address: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.
Price 1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu doprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

Myślącym Pod Rozwagę

GETSEMANE

W drugiej połowie bieżącego miesiąca przypada rocznica ostatniej wieczery naszego Pana i następnych Jego srogich doświadczeń, począwszy od Getsemane a skończywszy na okrutnym krzyżu. Przeto w niniejszem rozważaniu uprzymimy sobie żywo tę chwilę, kiedy to pod osłoną pogodnej nocy wiosennej, w ogrodzie Oliwnym, rozpoczęła się wstrząsająca dramat, gotowanie się na śmierć Syna Bożego.

W głębokiem skupieniu ducha, z wyrazem niezmiernego smutku i majestatycznej powagi na Swojem pięknem obliczu, przeszedł nasz umiłowany Zbawca z uczniami Swymi przez wąski most nad potokiem Cedron i zagłębił się w ogrodzie Oliwnym. Tu, w cieniu starych drzew, Jezus spędził poprzednio niejedną chwilę w samotności, na rozmowie ze Swym Ojcem, w modlitwach, które, jak nam niektóre zapiski biblijne wskazują, trwały krótszą lub dłuższą chwilę, a niekiedy nawet całą noc. Lecz teraz Zbawca wiedział, że wchodził do tego ogrodu po raz ostatni. Modlitwa, jaką miał zanieść z tego miejsca do tronu Ojca, była ostatnią, ale także była najwymowniejszą i najbardziej przenikającą serce każdego prawdziwego Chrześcijanina. Tu, On po raz ostatni, "modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkiem i ze łzami ofiarował i wysłuchany jest" (Zyd. 5:7). Któż z nas przy czytaniu Jego, z głębi serca wyrwywającego się wołania: "Ojcze Mój, jeżeli Mnie nie może ten kielich minąć, tylko abym Go pił, niech się stanie wola Twoja", nie doznaje głębokiego wzruszenia?

O! jak gorzkim był ten kielich, który Jezus pił przez mironie półczwartą roku, a z którego teraz miał wypić największą gorycz! Nie dziw, że na wspomnienie tego kielicha,

UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnem od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypomnianie sobie rzeczy, które na początku przeprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana. Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3*.

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wprawdzie czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

tej haniebnej procedury sądzenia, biczowania, urągania i ukrzyżowania, wzdrygała się Jego szlachetna i czuła natura! Nie dziw, że gdy po pierwszym wołaniu nie otrzymał zasiłku od Ojca, udał się do Swoich trzech najbardziej umiłowanych uczniów, z pewnością spodziewając się od nich otuchy i sympatii. Czy otrzymał? Nie! Zastał ich śpiących.

Czy możemy odczuć ten nowy ból, jaki przy tem wstrząsnął Jego sercem? Czy możemy zrozumieć Jego uczucie bolesnego osamotnienia, gdy przemówił do Piotra: "Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną?" Nie napróżno Pismo powiedziało, że z ludu nikt nie był z Nim. O! grzeszny, skalany człowiecze, popatrz jak wielkiej ofiary, niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego było potrzeba, na zmycie twoich nieprawości i na przywrócenie ci wiecznego żywota! Zauważ, jak w czasie, gdy On, umiłowany Syn Boży, gotował się na okrutną śmierć za grzech świata, tenże świat pogrążony był w śnie, nie będąc wcale świadomym wielkiego wydarzenia, jakie zaczęło się rozgrywać! Zauważ, że nie tylko świat, ale i uczniowie Mistrza spali, nie zdając sobie wcale sprawy z ważności chwili i doświadczeń ich Nauczyciela!

To była Getsemane Chrystusa Pana! Czy jesteś Jego naśladowcą? Jeżeli tak, to czy z gotowością i chętnie pełnisz swoją służbę Bożą, poświęcasz się dla drugich, wydajesz swe życie dla braci, jak czynił to Pan? Czy czynisz to chętnie i z zaparciem samego siebie, chociaż nikt zdaje się tego nie widzieć, choć źle jesteś zrozumiany, choć twoje dobro jest przekraczane, a twoi najbliżsi są wobec ciebie obojętni lub nawet przeciwni? Czy też chodzi ci tylko o to, aby służbę swoją wszyscy widzieli, pod niebiosa chwalił i darzył cię uznaniem? Rozważ to dobrze!

„ STRAZ „

VOL. XI.

KWIECIEŃ (APRIL), 1932

NO. 4

„Baranek Miał Być Zabity”

Łukasz 22:7.

Słowo Pascha bywa przez Żydów często stosowane do Wielkanocnego tygodnia zwanego także Świętami Paschy, które rozpoczynają się piętnastego dnia miesiąca Nisan. W Nowym Testamencie słowo to nie zawsze stosowane jest do Świąt, lecz także do baranka, który zabijany był dzień przed świętami. (W greckim tekście baranek ten określany jest takim samym mianem jak święta Wielkanocne; mianowicie, „Pascha”. W naszym polskim tłumaczeniu, w miejscu, gdzie słowo to odnosi się do świąt, tłumacze użyli słowa „Wielkanoc”, zaś w zastosowaniu do baranka użyli słowa „baranek”). Naprzykład czytamy: „Tedy przyszedł dzień, którego miał baranek być zabijany”. Gdy Jezus posłał uczeni do pewnego człowieka, kazał zapytać: „Gdzie jest gospoda, kędybym jadł baranka?” Dalej czytamy: „I nagotowali baranka”. Gdy Jezus usiadł przy stole z uczniami na spożycie ostatniej wieczerzy, rzekł: „Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał. Boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożem”. — Łuk. 22:7,11,13,15,16.

Podczas gdy Żydzi jeszcze dotąd więcej wagi przywiązują do świąt Paschy, aniżeli do Paschalnego baranka, my, idąc za przykładem naszego Pana i Apostołów, poważamy szczególnie baranka, który był figurą na „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” i przez którego ci, co wierzą, tj. Kościół pierwotnych — są zachowani czyli wybawieni z śmierci przed resztą świata.

Boskie zarządzenia dla Żydów były figurą i dostarczają wiele korzystnych nauk dla pozafiguralnego czyli duchowego Izraela. W figurze Bóg zrządził dwa wielkie religijne obrządki dla Żydów; jeden na początku roku cywilnego, a drugi na początku roku kościelnego. Kościelny rok rozpoczynał się na wiosnę z pierwszym nowim księżycu, po wiosennem porównaniu dnia z nocą. Przypada to mniejwięcej na 1-go Kwietnia, lecz nie zawsze tak trafia z powodu różnicy pomiędzy czasem słonecznym a księżycowym. W tej to porze, to jest na początku roku kościelnego, Bóg nazaczył Paschę czyli zabijanie i jedzenie baranka 14-go dnia, poczem następował tydzień praśników. Cywilny rok rozpoczynał się u Żydów sześć miesięcy później około 1-go Października. Na tę porę roku Bóg

nazaczył Dzień Pojednania, wraz z świętami namiotów czyli kuczek, na pamiątkę ich podróży do Chanaan.

Te dwie ceremonie religijne figurowały jedną i tą samą rzeczą, z dwóch różnych stron zapatrywania. Pierwsza przedstawiała szczególnie przejście czyli pominięcie pierwotnych, którzy później zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, na czele którego stało kapłaństwo. Chociaż figura wielkanocy idzie nieco dalej i w ogólnem znaczeniu przedstawia wybawienie całego Izraela przez kapłańskie pokolenie Lewiego, do którego zaliczał się Mojżesz, to jednak w szczególniejszem znaczeniu traktuje tylko o wybawieniu kapłańskiego pokolenia, a względnie pierwotnych. Ta druga figura w siódmym miesiącu, czyli dzień Pojednania był w szczególności obrazem na pojednanie całego świata, na przebaczenie i zgładzenie grzechów świata i na pojednanie z Bogiem wszystkich, którzy zechcą się z nim pojednać. Jednakowoż i tu, to jest w ofiarach dnia Pojednania, pokazana była szczególniejsza łaska Boża dla Kościoła, która poprzedza błogosławieństwa przeznaczone dla świata; albowiem zadośćuczynienie za grzechy Kościoła pokazane było w pierwszej ofierze, zaś za grzechy świata w drugiej.

„CHRYSTUS NASZ BARANEK WIELKANOCNY”

W wyrażeniu Apostoła: „Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus” (1 Kor. 5:7), mieści się pewna siła, która zazwyczaj nie jest poważana. Nasz Pan nie jest Barankiem wielkanocnym dla świata ale dla Kościoła. Izrael figurował, czyli przedstawiał całą ludzkość, a niewola ludu Izraelskiego przedstawiała ludzkość znajdującą się w niewoli grzechu i śmierci. Gnębicielem, władcą tam był Faraon, w pozafigurze jest nim szatan. Wybawienia pożądamy wszyscy i według Boskiego zarządzenia wszyscy będą ostatecznie wybawieni. Apostół wyraża to, gdy mówi: „Bo troskliwe wyglądanie stworzenia (ludzkości) oczekuje objawienia synów Bożych”. — Rzym. 8:19-22.

Jednakowoż Apostół dzieli tych wdychających na dwie klasy, mówiąc: „Wszystko stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd” — oczekuje objawienia synów Bożych”. Apostół mówi tu o ludzkości, której wybawienie z niewoli szatana i z mocy grze-

chu i śmierci może nastąpić tylko przez objawienie uwielbionego Kościoła, który wraz z Chrystusem ma panować nad światem, w chwale i mocy. Dalej Apostół mówi także o Kościele pierwotnych w ich obecnym stanie, dodając: "A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia (ukompletowania, uwielbienia) ciała naszego". Obie klasy wzdychają i oczekują, lecz każda oczekuje na coś innego. Klasa Kościoła pierwotnych oczekuje swego wybawienia, jako ciała Chrystusowe, czyli uwielbienia w pierwszym zmartwychwstaniu. Natomiast ta druga klasa oczekuje, aż Kościół zostanie uzupełniony i uwielbiony i zajaśnieje jako słońce w królestwie Ojca, poczem spłyną błogosławieństwa na wszystkie narody ziemi i wszyscy, chcący powrócić do łaski Bożej będą podniesieni.

Spójrzmy teraz na figurę: Zauważmy, że nie cały Izrael był w niebezpieczeństwie przed aniołem śmierci, ale tylko pierwotni. Tylko pierwotni egipcjacy byli pobici; stąd tylko pierwotni Izraelscy byli pominięci, czyli wybawieni od śmierci. Bóg później oświadczył, że ci pierwotni, zachowani przy życiu krwią baranka, byli Jego własnością i w celu odznaczenia ich jako wyjątkową klasę, nastąpiła zamiana, mocą której pierwotni wszystkich pokoleń zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, które to pokolenie zostało uznane przez Boga, jako wyłącznie Jego i było figurą na dom wiary. Z tego domu wiary była z kolei wybraną kapłańska rodzina, która figurowała Chrystusa naszego Najwyższego Kapłana i Kościół, Jego ciało, królewskie kapłaństwo. Tak więc ci, co sprawę tę rozumieją jasno, widzą, że baranek miał zastosowanie tylko do domowników wiary. Zgodnie z tem Wieczera Pańska, będąca pozafigurą jedzenia baranka, nie jest zaofiarowana światu, lecz przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla domowników wiary.

"OBCHODŹMY ŚWIĘTO".

Patrząc na zabicie baranka w figurze, na kropienie jego krwi nad drzwiami i podwoi domów i na jedzenie jego mięsa z gorzkimi ziołami, stosujemy to do pozafigury i widzimy Chrystusa, Baranka Bożego; widzimy, że Jego krew kropiąca nasze serca, oczyszcza je od "sumienia złego" (Żyd. 10:22) i zapewnia nas o naszym przejściu, o naszym ocaleniu, o naszym uzyskaniu żywota przez Jego krew. To kropienie przedstawia nasze usprawiedliwienie z wiary; a jedzenie mięsa z gorzkimi ziołami przedstawia nasze poświęcenie, nasz udział z Chrystusem, uczestniczenie z Nim w Jego cierpieniach i zaparciu samego siebie — co szczególnie było pokazane w gorzkich ziołach, które zaostrzają apetyt, zachęcając do tem obfitszego przyswajania sobie Baranka. Wszyscy ci, co przyjmują świadectwo Boże i ufają w drogocenną krew, są wybawieni, a ponadto spodziewają się ogólnego wyba-

wienia dla wszystkich ludzi, dla tych, co miłują Boga i chcą Jemu służyć. Ci, co tak wierzą, rozumieją o sobie, że są pielgrzymami i cudzoziemcami tu na ziemi, oczekującymi lepszej ojczyzny, tj. niebieskiego Chanaan. Wszystko to było pokazane w figuralnym Izraelu; albowiem, gdy spożywali baranka podczas onego przejścia w nocy, czynili to stojąc z laską w ręku, gotowi do podróży. Podobnie wierni Pańscy w obecnym czasie powinni uważać się za przychodniów i cudzoziemców, nie mających stałego miasta i uczucia swe powinni zwracać ku gorze.

WIECZERZA PAŃSKA.

Wszyscy Chrześcijanie do pewnego stopnia rozeznawają powyżej przytoczone fakta, jako podstawę do obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana, co zwyczaj nazywają Komunią lub Eucharystją, a Badacze Pisma Świętego określają to jako Wieczera Pańska. Trudność zdaje się polegać w tem, że Chrześcijanie, na ogół biorąc, nie dosyć są krytyczni i uważni przy badaniu Słowa Bożego i z tego powodu ich wiara i nadzieja — tak w tym przedmiocie jak i w wielu innych przedmiotach religijnych — jest mniej lub więcej niepewna, zamglona. Znaczną winę w tem ponoszą, naszym zdaniem, kaznodzieje, którzy zamiast Słowa Bożego uczą najczęściej różnych ludzkich tradycji; ponadto nauki swe stosują przeważnie do świata, a mało do Kościoła pierwotnych — do pominiętych, przeniesionych z śmierci do żywota, przyjętych do rodziny Bożej za synów.

Ten niewyraźny pogląd na ofiarę naszego Pana, jako Baranka Wielkanocnego zabitego za nas, ujawnia się w zamieszaniu, jakie panuje względem czasu, w którym należałoby obchodzić pamiątkę śmierci naszego Pana. Obserwując Chrześcijaństwo znajdujemy, że Protestanci, jako całość, obchodzą tę pamiątkę nie corocznie, ale rozmaicie, jakby wcale nie mieli żadnej znajomości o bliskim stosunku pomiędzy figuralnym barankiem, a pozafigurą tegoż, którą Pan wskazał i polecił obchodzić. Niektórzy komunikują co cztery miesiące, a niektórzy co tydzień. Wszyscy oprócz tych ostatnich, traktują tę sprawę tak jak im dogodnie, nie zważając wcale na stosowność obchodzenia dorocznie. Bracia z kościoła Chrześcijańskiego, tak zwani Uczniowie trzymają się zwyczaju obchodzenia tej pamiątki co tydzień, ponieważ czytają w Dziejach Apostolskich, iż pierwsi Chrześcijanie schodzili się co tydzień "na łamanie chleba", co czynili na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego. Oni zaś, nie zauważwszy głównej zasady, mylnie rozumieją, że jedynem łaniem chleba, pomiędzy ludem Pana, jest komunja.

Przeciwnie, zauważyliśmy już, iż pierwotny Kościół, mając na uwadze, że Pan po Swojem zmartwychwstaniu pokazywał się i dał się poznawać przy łamaniu chleba — jak naprzykład w Emaus i w wieczerniku — przeto wierni schodzili się każdego pierwszego dnia w tygodniu na świeże uprzytomnienie so-

bie tak ważnego wydarzenia jak zmartwychwstanie ich Mistrza, które miało tak wielkie znaczenie dla nich i dla nas wszystkich. Nie spotykamy nigdzie wzmianki, któraby wskazywała, że zebrania te były czem więcej jak zwykłym spożywaniem chleba, uczną miłości, podobną do tej, którą i teraz często urządzamy przy zakończeniu konwencji. Niema żadnej wzmianki, aby to łamanie chleba w pierwotnym Kościele było czynione na pamiątkę Wielkanocnego baranka, ponieważ nasz Baranek za nas ofiarowany jest Chrystus. Niema wzmianki, aby uważali to za Wieczerzę Pańską — nie jest też nigdzie wspomniane o kielichu, który przy obchodzeniu Wieczerzy ma tak samo ważne znaczenie jak i chleb.

JEDEN BŁĄD PROWADZIŁ DO DRUGIEGO.

Początek zaniedbania tej dorocznej Pamiątki może być łatwo znaleziony. Pierwotny Kościół obchodził tę Pamiątkę dorocznie i ten zwyczaj zachował się w starszych kościołach Chrześcijańskich aż dotąd. Rzymsko-Katolicy, Grecko-Katolicy, Episkopalni i inni obchodzą Wielki Piątek jako pamiątkę śmierci Chrystusa. Lecz dla nich cała ta sprawa straciła dużo ze swej wartości. Ofiara mszy — wielki błąd wprowadzony do kościoła, gdzieś około trzeciego wieku — ściągnęła na siebie całą uwagę, która powinna się ześrodkowywać około dorocznej Wieczerzy Pańskiej i onej Wielkiej Ofiary, którą Wieczerza ta uprzytomnia. Kościół Katolicki uczy, że w ofierze mszy, kapłan przy wypowiedzeniu trzech świętych słów w języku łacińskim „dokonuje cudu, mocą którego chleb przemienia się w prawdziwe ciało Chrystusowe, a wino w prawdziwą krew Jego. Tym to sposobem twierdzone jest, że kapłan dokonuje ponownej ofiary Chrystusa i nowego pojednania za poszczególne grzechy tych, za których msza jest odprawiana. W taki to sposób serca ludzkie zostały odwrócone od tej jednej ofiary za grzechy, przez którą wierzący bywają pojednani z Bogiem raz na zawsze, a zostały skierowane na kapłana, na msze, kropienia święconą wodą itd. itd. Nie dziw, że Słowo Boże nazywa to „Obrzydliwością spustoszenia”, postawioną w Jego Kościele, w Jego Świątyni. — Dan. 11:31. Wykł. Pisma Św., Tom 3-ci, roz. 3 i 4.

Ponieważ Protestanci swe pierwsze pojęcia w sprawach religijnych otrzymali od Rzymskiego Katolicyzmu, z którym byli kiedyś złączeni, przeto nie dziw, że wiele błędów tego systemu przyłgnęło do nich i zamściło ich wyrozumienie względem ważności niektórych nauk Pisma Świętego. Jest to prawdą względem przedmiotu, który tu omawiamy, jak i względem wiele innych. Usilnem pragnieniem naszym powinno być, aby umysły nasze mogły uwolnić się od błędów i naleciałości „średniowiecznych”, abyśmy mogli jasno wyrozumieć nauki naszego Pana, Apostołów, Mojżesza i proroków, którzy są natchnionymi nauczycielami dla Kościoła.

“GDY PRZYSZŁA GODZINA”

Wszystkie Pisma odnoszące się do baranka Wielkanocnego i do Wieczerzy Pańskiej, która zajęła miejsce baranka i którą uczniowie mieli obchodzić na pamiątkę pozafigury, wskazują na akuratność czasu — że powinno to być obchodzone wieczorem, a nie rano, w południe, lub po południu, jak to praktykowanem jest w różnych denominacjach Chrześcijańskich. Nasz Pan i Jego uczniowie nie spożywali baranka Wielkanocnego w innym czasie, jak tylko wieczorem, po rozpoczęciu się czternastego dnia, miesiąca Nisan. Podobnie wszyscy, uznający się za członków domu wiary, za członków Kościoła pierwotnych, powinni z uwagą naśladować kierownictwa Mistrza tak w tej rzeczy jak i we wszystkich innych. Jest w tem pewne znaczenie i błogosławieństwo. Było to tej samej nocy, której spożywał baranka i której był wydany, gdy Jezus wziął chleb, łamał i podał Swym uczniom. My wciąż jeszcze znajdujemy się w tej nocy i jedzenie tego chleba i picie tego kielicha, wciąż jeszcze trwa pomiędzy naśladowcami Pana.

Nasz Pan był również bardzo dokładny względem czternastego dnia miesiąca Nisan, jako właściwy czas na obchodzenie tej pamiątki — aby cały Izrael mógł obchodzić mniejwięcej tego samego dnia. Lecz co do rozpoczynania się dat, widocznie nie było tak ścisłej akuratności. Żydowski sposób liczenia, oparty na odmianach księżyca jest z konieczności odmienny od naszego i jest znacznie trudniej zdecydować akuratny początek ich miesiąca. Szczególnie, gdy porównanie dnia z nocą trzeba wziąć pod uwagę, oraz, jak to inny przepis zakonu wymagał, Wielkanoc powinna być w czasie żniw. Ci, co mają pojęcie o tej sprawie przyznają, że niemożliwym jest ustalić daty na rozpoczęcie Żydowskiego roku, według czasu księżycowego i zgodnie z czasem żniw tak akuratnie, aby nie pozostawić miejsca na dysputę i różnicę zdań. Z punktu zapatrywania naszego Pana sprawa ta została załatwioną dla ludu decyzją nauczonych w Piśmie, których obowiązkiem było ustalić datę na rozpoczynanie się roku, a czternasty dzień roku był przeznaczony na spożywanie baranka, a później na obchodzenie Wieczerzy Pańskiej. Inaczej mówiąc; choćby nauczeni w Piśmie naznaczyli jeden dzień wcześniej lub później, to nie stanowiłoby wielkiej różnicy; głównym celem było mieć równą datę dla wszystkich i uznawać wieczór czternastego dnia pierwszego miesiąca.

DNIA 19 KWIETNIA PO GODZ. 6 WIECZOREM.

Zgodnie z powyższem, zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego obchodzić będą pamiątkę śmierci naszego Pana, naszego Baranka Wielkanocnego w tym roku, dnia 19-go kwietnia, po godzinie 6ej wieczorem. Nie zgromadzimy się tak, jak Żydzi, by obchodzić pamiątkę wybawienia Izraela z ręki Faraona i z niewoli Egipskiej, ale jako pozafiguralni Izra-

elici starający się ująć z mocy szatana i z pod panowania grzechu. Nie zejdziemy się, aby spożywać baranka i gorzkie zioła, na pamiątkę przejścia w Egipcie, ale jako Duchowi Izraelici w celu uznania i obdżenia pamiątki śmierci Baranka Bożego — w celu karmienia się Nim i prawdami, które nam dał — w celu przyswajania sobie praw do żywota, które On złożył dla nas.

Co więcej, jak to wyjaśnił nasz Pan, my spożywać będziemy przasny chleb, nie tylko dla tego, że wyobraża czystość Jego ciała złamanego za nas i winnego owocu nie tylko, że reprezentuje Jego krew przelaną za nas, ale także na uprzytomnienie sobie, że jest to naszym przywilejem być łamanym z Chrystusem, jako część tego samego chleba i mieć społeczność z Jego kielichu cierpień i śmierci. Z tego podwójnego punktu zapatrywania, widzimy naszą społeczność z Panem najpierw jako ci co zostali pominięci czyli wybawieni, a następnie jako ci, co mają udział z Nim w ofierze, aby w przyszłości mogli mieć z Nim udział w wielkiem dziele wyprowadzenia z niewoli grzechu i szatana tych wszystkich, którzy przyjmą Boską łaskę i wolność dzieł Bożych! O! jak wielkim i cudownym jest ten przywilej nam dany! Nie dziw, że Apostół mówi:—

“OBCHODŹMY ŚWIĘTO”

Nasze karmienie się chlebem, który z nieba zstąpił i był złamany za nas, nie jest tylko przy tej okazji dorocznej Pamiątki. Należy raczej rozumieć, że to doroczne zebranie zalecone przez naszego Pana, przedstawia nasze doświadczenia podczas całej nocy Jego nieobecności, aż do czasu kiedy On ustanowi Swoje królestwo w poranku nowego dnia. Święto te mamy obchodzić nie tylko raz do roku, w tem szczególnem pamiątkowem znaczeniu, lecz codziennie, każdej godziny mamy karmić się Barankiem Bożym, czyli wiarą oceniać i przyswajać sobie Jego przymioty i zasługi i mamy wzrastać w łasce, znajomości, miłości i we wszystkich owocach i łaskach Ducha świętego. Pamiętamy słowa Mistrza wyrzeczone w formie nakazu: “Ilekróć to czynicie, czyńcie na pamiątkę Moją”. Niema żadnej wątpliwości w umysłach naszych, co do znaczenia naszego dorocznego obchodzenia Wieczery Pańskiej — czynimy to, ponieważ poznaliśmy, że Barankiem Wielkanocnym za nas zabitym był Chrystus. Z pewnością, że żaden inny czas nie byłby tak odpowiednim jak rocznica. Czy byłoby to liczone według czasu słonecznego, czy księżycowego; według dni tygodnia czy dni miesiąca, jest to bez kwestji doroczna uroczystość i gdy to czynimy, raz do roku, w rocznicę, czynimy to nie na pamiątkę figury, ale na pamiątkę wielkiej pozafigury, na pamiątkę Jezusa, naszego Odkupiciela.

Ufamy, że ta nadchodząca uroczystość okaże się wielkiem zainteresowaniem i korzyścią dla wszystkich. Zachęcamy, aby nikt nie przeoczył tego przywileju i zapewniamy wszystkich biorących udział w

szczerości serca i uznających Pana, oczyszczającą moc Jego ofiary i nasze poświęcenie się Jemu, że dostąpią szczególniejszego błogosławieństwa z tej pamiątki, z tego uprzytomnienia sobie wielkiego i centralnego faktu, na którym zbudowany jest cały Boski plan, na ten wiek jak i na przyszły.

Zachęcamy, aby bracia mieli to na uwadze, że Wieczerzę Pańską jest lepiej obchodzić w małych gromadkach, a nie aby kilka Zborów schodziło się razem, jak na konwencję. Nasz Pan i Apostołowie zgromadzili się tylko sami, co było według Żydowskiego zwyczaju — każda rodzina osobno. Podobnie każde grono ludu Pańskiego jest rodziną, braterstwem. Jeżeli przasnego chleba nie można dostać, sodowe sucharki są wszędzie do nabycia, jest to przasny chleb — to jest chleb bez drożdży. Jeżeli soku z winogron niema pod ręką, można użyć soku z rodzenków, albo gdy ktoś tak woli, można użyć wina. Czego nasz Pan użył przy tej okazji, trudnoby nam powiedzieć; z naszej strony wolelibyśmy użyć niefermentowanego soku z winogron, lub z rodzenków, aby czasem ostry smak wina nie rozbudził pociągu do pijaństwa i tym sposobem stałby się sidłem dla niektórych uczestników. Gdy zgromadzimy się, ufamy, że każde takie małe grono, wspomni w modlitwie o innych wiernych Pańskich, gdziekolwiek się znajdują, prosząc Boga, aby Duch Jego napełniał coraz więcej serca tych co są Jego, uzdalniając ich do coraz przyjemniejszego i zupełnego udziału w Pańskim kielichu cierpień, ofiary i śmierci, by mogli być łamanymi z Nim, jako członkowie jednego Kościoła, który jest ciałem Jego.

W. T. 1906—100.

OCZEKUJ PANA

Chociaż smutek cię przygniata
I ranią szykany świata;
Choć gnębią cię życia troski,
Straszą różne złe pogłoski;
Ty oczekuj Pana!

Choć twoi nieprzyjaciele
Zadają ci cierpień wiele,
A ci, co w przyjaźni byli
W wrogów twych się przemienili;
Ty oczekuj Pana!

Choć ogarnia cię zwiątpienie,
Lub ubóstwa przygnębenie;
Chociaż ci się czasem zdaje,
Chociaż ci się czasem zdaje,
Ze czcze są wszelkie nadzieje;
Ty oczekuj Pana!

Złudom grzechu nie ulegaj,
Na Panu zawsze polegaj.
On na pewno cię zasili,
Pocieszy w koniecznej chwili,
Więc oczekuj Pana!

Próba Apostołów

“Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”. — Mar. 14:38.

Powyższe słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w ogrodzie Getsemane, w nocy, w której był wydany. One były wypowiedziane do Jego jedenastu Apostołów, a w szczególności do trzech, których zabrał z Sobą nieco dalej do ogrodu dokąd udał się, aby się modlić. Jezus rozumiał, że w nocy tej miały się stać bardzo ważne rzeczy, lecz Apostołowie tego nie rozumieli. Ich uszy i oczy były ociążałe. To nie znaczy, że uczniowie byli niewiernymi, lub, że słowa Jezusowe były im obojętne, ale że ich nie rozumieli.

Należy pamiętać, że Apostołowie nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z Ducha świętego, przeto nie mogli na tyle czuć i modlić się z Panem, ile mogliby, gdyby byli już Ducha świętego otrzymali. Jezus powiedział im, że będzie ukrzyżowany, lecz oni zapewne mniemali, że to była jedna z Jego dziwnych mów. Oni słyszeli wiele dziwnych przypowieści, które Jezus mawiał do ludu, a których oni nie rozumieli. Jezus powiedział im, że gdy przyjdzie Duch święty, wprowadzi ich we wszelką prawdę i przyszłe rzeczy im oznajmi.

Jedną z takich dziwnych mów, jakie Jezus mówił do Apostołów i do ludu, było Jego oświadczenie, że On był Chlebem, który zstąpił z nieba. Tego oni nie rozumieli, tak samo jak nie rozumieli w jakim znaczeniu On mógł być przypodobany do Manny, która spadała na puszczy i w jaki sposób jedzenie tego chleba mogłoby im dać życie. Te rzeczy były im tak dziwne i tajemnicze, że nie mogli ich przyjąć, wskutek czego wielu poprzednio zainteresowanych odeszło od Niego. Oni z pewnością mówili sobie: W jaki sposób ludzkość całego świata może jeść Jego ciało i pić Jego krew? Mowa taka jest dziwactwem! Przeto już więcej z Nim nie chodzili. Apostołowie jednak i kilka set braci pozostali nadal wierni Jezusowi. Tacy mówili: Jego słowa zapewne mają jakieś głębokie znaczenie; On niezawodnie ma ważny powód do tej tajemniczości, przeto poczekajmy a z czasem, jak to Jezus Sam powiedział, rozumiemy. Mamy tak wiele dowodów, że On jest faktycznie Synem Bożym, iż o takie rzeczy nie powinniśmy się gorszyć. Ci więc trwali nadal przy Jezusie, wierząc Mu i zachowując Jego dziwne mowy w umyśle.

OMYŁKA POCHOPNEGO PIOTRA.

Gdy więc Jezus powiedział uczniom, że Syn Człowieczy musi iść do Jeruzalemu, że Żydzi Go ukrzyżują i że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni Go nie rozumieli. Jezus dał im poprzednio do zrozumienia, że wszelkie chwalebne obietnice odnośnie Mesjasza stosują się do Niego. Jakżeż tedy mógłby On być ukrzyżowany? To też Piotr zaczął Go strofować, mó-

wiąc: Panie, co też Ty za dziwne rzeczy opowiadasz! “Nie przyjdzie to na Cię”. Lecz Jezus odrzekł: “Idź odemnie, szatanie! Jesteś Mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego”. — Mat. 16:22,23.

Z pewnością, że Piotr rozumiał to zgromienie i poznał, że popełnił omyłkę. Podobnie i teraz, w ogrodzie Getsemane tak Piotr jak i inni uczniowie może przypuszczali, że Jezusa spotka coś przykrego, ale nie że zostanie ukrzyżowany. Kilka dni przedtem wielkie rzesze ludu wprowadziły Jezusa z tryumfem do Jeruzalemu, wołając: “Hozanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hozanna na wysokościach!” (Mat. 21:9). Około miliona ludzi było naówczas w Jeruzalemie i wszystkim ten lud wznosił Mu okrzyki jako Królowi. Przeto Apostołowie myśleli, że kapłani nie odważą się uczynić Jezusowi coś złego. Aż tu, przy spożywaniu Wieczerzy Wielkanocnej, Jezus mówi im znowu, że miał wielkie pragnienie jeść tego baranka z nimi zanim zacznie cierpieć. Przy tej okazji Piotr oświadczył, że choćby się wszyscy zaparli Pana, lecz on się Go nie zaprze. Piotr niezawodnie myślał sobie: Cóż takiego mogłoby mnie skłonić do zaparcia się Pana? Ja nie mogę sobie wyobrazić, abym mógł coś podobnego uczynić!

Uczniom zdawało się, że wszystko składa się jak najpomyślniej. Tak byli pewni rychłego wyniesienia do zaszczytów, że spierali się między sobą, który z nich będzie większy w królestwie. Sporem tym byli tak zajęci, że żaden z nich nie pomyślał o umyciu nóg drugim lub Panu. Później Mistrz i Apostołowie przeszli przez potok Cedron, zmiierzając ku górze Oliwnej. Gdy już weszli do ogrodu, Jezus zabrał z Sobą Piotra, Jakóba i Jana, udał się z nimi w głąb ogrodu i rzekł: “Zostańcie tu a czujcie ze Mną”. Oddaliwszy się nieco, modlił się, a gdy wrócił do nich zastał ich śpiących. Obudziwszy ich rzekł: “Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”. Oni jednak nie mogli się dopatrzeć, w jakie pokuszenie mogliby wejść w tak cichem ustroniu.

PRÓBA I ZWYCIĘSTWO W OGRÓJCU.

Jezus przechodził w ogrodzie bolesne doświadczenie. Trwożył się, czy nie pogwałcił w czemkolwiek Boskiego prawa; czy czasem nie popełnił jakiej omyłki i czy wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca, pod względem nowego życia, jakie rozpoczął przy Jordanie. Gdyby w czemkolwiek chybił, życie ludzkie byłoby na zawsze stracone — nie tylko Jego własne życie, ale i życie całej ludzkości, na odkupienie której On przyszedł na świat. Gdy już Jezus przeszedł Swoją próbę, Bóg zesłał Mu pomoc, posyłając Anioła, który pocieszył Go. Nie wiemy jaką była ta pociecha, lecz jeśli umiemy czytać między rządami,

możemy wnosić, że Anioł zapewnił Jezusa, iż wszystko co było Mu powierzone wypełnił — że okazał się w zupełności posłusznym woli Swego Ojca.

Otrzymałszy takie zapewnienie, Jezus natychmiast się uspokoił. Jeżeli miał nad Sobą łaskę Swego Ojca, Jego Ojcowskie błogosławieństwo, to bez bojaźni podda się wszelkim doświadczeniom, bez względu jakieby one nie były! Poczem powrócił do uczniów, dając do zrozumienia, że odniósł zwycięstwo. Przedtem powiedział: "Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci" (Mar. 14:34); lecz teraz otrzymał Boskie zapewnienie, które Go wzmocniło. Na ile to się Go tyczyło, nie było już więcej potrzeby czuć i modlić się.

ODPIERANIE POKUS POMNAŻA SIŁĘ.

Widzimy, że dla uczeni napomnienie naszego tekstu było naonczas bardzo potrzebne. Wobec takich wyjątkowych prób i doświadczeń, jakie były przed nimi, gdyby uczniowie czuwaliby i modlili się, aby nie wejść w pokuszenie, byłiby tem samem wzmocnieni do odpowiedniego zniesienia tego, co na nich miało przysięść. Oni mogliby wpaść w pokuszenie, lecz nie weszliby w nie samowolnie. Pokusy mogą nam się nasuwać kilka razy na dzień i możemy być przez nie niekiedy oszukani i zwiedzeni, lecz każde sprzeciwienie się pokusie wzmocni nas do odparcia następnej. Przeto św. Jakób mówi: "Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie" (Jak. 1:2). Jednakowoż nikt nie mógłby radować się z pokusy jeżeli w niej upadnie, lub gdy sam w nią wchodzi.

Św. Piotr nie mógł nigdy zapomnieć i przeboleć swego zaparcia się Pana. Gdyby on był czuwał i modlił się o Boską pomoc, okazałby się zwycięzcą w chwili, gdy Jezusa stawiono przed sądem, bo myśl zaparcia się Pana wcale nie nasunęłaby mu się. A gdyby nawet pokusa ta przyszła, Piotr przez swoje czuwanie i modlenie się byłby na tyle wzmocniony, że powiedziałby: Nie, ja swego Pana nie zaprę się nigdy! Ja podzielę swój los z Nim! Gdyby tak się stało, on mógłby później oświadczyć drugim: Powiadam wam bracia, że znalazłem się w bardzo przykrem położeniu; raduję się jednak, że choć pokusa ta przypadła na mnie, ja jednak mogłem ją zwyciężyć w tej tak strasznej godzinie!

Jednakowoż Szatan chciał Piotra zwięść—chciał go, że tak powiemy, przesiać. Gdyby po zaparciu się Pana, Piotr powiedział: Ja już się nie wrócę, opuszczę Pana i odstąpię zupełnie! to straciłby wszystko. — Piotr jednak choć był zachwycony pokusą odniósł w końcu zwycięstwo. Krytyczny moment dla Piotra był w czasie, gdy kogut zapiał, co usłyszawszy Piotr pomyślał sobie: O Boże! Toć ja uczyniłem to co mi Pan przepowiedział — że zanim kur zapieje miałem Go się trzykroć zaprzec. To Piotra tak wzruszyło, że odszedłszy gorzko zapłakał. Pojednał się jednak z Bogiem łzami i modlitwą i rozpoczął dobrą drogę na nowo. Tak samo z nami, popadnięcie w pokusę nie byłoby jeszcze wykołajeniem się; lecz im więcej sprze-

ciwiamy się pokusie i nie poddajemy się jej, tym silniejszym staje się nasz charakter.

LEKCJA NA OBECNY CZAS.

Doświadczenia Apostołów w łączności z naszym tekstem, mogą mieć pewne zastosowanie do całego ludu Bożego w wieku Ewangelji, a szczególnie w czasie obecnym. Teraz jest czas, w którym Kościół ma szczególnie mieć się na bacności, ma czuć i zabezpieczać się przed zasadzkami świata, ciała i o-nego nieprzyjaciela. Jak to poeta Longfellow określił:

"Nie bądź jak biczem pędzone stworzenie;
Bądź bohaterem w twej próby godzinie!"

Możemy znajdować się w armji Pana, a jednak być jak biczem popędzane nieme stworzenie. Lecz mamy być rozumnymi. Bóg dał nam wyrozumienie Swego planu. Pod tym względem znajdujemy się nawet w lepszych warunkach niż Apostołowie, ponieważ oni nie widzieli wtenczas całej rozciągłości Boskiego planu wieków i znaczenia ucierpień Kościoła. Po Swojem zmartwychwstaniu Jezus powiedział do dwóch uczniów: "Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej?" Również wykładał im różne Pisma, wykazujące potrzebę Jego cierpień i śmierci. Pomimo to oni nie mogli wszystkiego wyraźnie zrozumieć. My zaś znajdujemy się na tyle w lepszych warunkach, że wiemy jakim jest plan Boży, więc i słowa naszego Pana mają większą siłę w zastosowaniu do nas, aniżeli do pierwotnego Kościoła.

Bądźmy tedy bacni, czynni, gorliwi i współdziałający z Bogiem i z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Oceniajmy należycie ofertę nam uczynioną — o-no wysokie powołanie — tę największą i najcudowniejszą rzecz znaną w wszechświecie! Nigdy nie otrzymamy lepszej sposobności do okazania Bogu i Synowi Jego Jezusowi, naszego zamiłowania do sprawiedliwości i naszego pałania duchem. Sposobność, jaką mamy, jest bardzo wyjątkowa. Bóg umożliwił nam i wszystkim, co są w społeczności z Nim, abyśmy wzrastali w łasce i w znajomości, abyśmy tym sposobem byli coraz rozumniejszymi w Jego służbie.

Nie możemy wiedzieć naprzód jakie pokusy na nas mają przysięść, bo gdybyśmy je naprzód znali, one byłyby mało znaczące i lekkie do pokonania. Przeto czuwajmy i módlmy się zawsze. Najbezpieczniejszą rzeczą jest być zawsze przygotowanym, ponieważ nasz nieprzyjaciel, djabeł, obchodzi, szukając kogoby mógł pożyć. On zna nasze słabe strony, nawet lepiej od nas i zawsze jest gotów takowe wykorzystać. Przeto każdemu z nas potrzeba mieć Ducha Bożego, także Jego łaskę i pomoc w każdej potrzebie naszej, jeżeli chcemy być zwycięzcami. Nasze codzienne napominanie samych siebie powinno być:

"Duszo znaj więc twe zbawienie,
Wstań nad grzech i troski swe;
Radość znajdziesz w każdym stanie,
Wznosząc do Pana serce mdłe!"

Niesienie Krzyża Przywilejem

“Gdy Go tedy wiedli, uchwyciwszy Szymona nie-którego Cyrynejczyka, idącego z pola, włożyli nań krzyż, aby go niósł za Jezusem.” — Łuk. 23:26.

Powyższy tekst przywodzi na pamięć scenę hańby i upokorzenia naszego Pana, to jest skazanie Go na haniebną śmierć, przez Rzymskiego namiestnika, za nastawianiem kapłanów, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów — przewodników narodu Żydowskiego. Tymi, co Jezusa wiedli na miejsce ukrzyżowania, byli setnik i żołnierze, których do tego naznaczył Piłat — nie dobrowolnie, lecz pod naporem Żydów. Kapłani Żydowscy grozili Piłatowi, że oskarżą go przed Cesarzem, jeźliby Jezusa uwolnił. To też Piłat był w obawie, coby Cesarz powiedział, gdyby mu doniesiono, że on, namiestnik Cesarza, pozwolił biednemu Nazarejczykowi nazywać się królem, w obrębie państwa Rzymskiego?

Zauważmy, że przed Żydowskim Sanhendrynem stawiono Jezusa pod zupełnie innym oskarżeniem. — Tam zarzucano Jemu bluźnierstwo, karą za co, według zakonu było ukamienowanie. Być może, że w tym czasie nie było Żydom dozwolone kamienować ludzi; jest też możliwem, że przewodnicy nie uczynili tego Jezusowi, z obawy przed ludem.

Zarządzeniem Bożem nie było, aby Jezus był ukamienowany, lecz miał być traktowany jako przekłety — miał zawisnąć na drzewie (5 Moj. 21:22,23) “Jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (Jan 3:14,15). Przeto z obawy przed pospółstwem, lub z braku autorytetu od rządu Rzymskiego, Żydzi nie ukamienowali Jezusa.

Ponieważ przed sądem Rzymskim oskarżyciele Jezusa nie mogli Go oskarżać o bluźnierstwo, przeto byli zmuszeni zmyślić jakie inne oskarżenie. Skarżyli więc, że podczas gdy oni byli wiernymi Rzymskiemu władcy, Jezus był mu niewiernym. Piłat umył ręce od całej tej sprawy. On chciał być wolnym od wszelkiej winy, lecz pod naporem Żydów i dla zachowania pokoju, skazał Jezusa na ukrzyżowanie, za Jego rzekome przywłaszczanie Sobie tytułu króla Żydowskiego.

Opis podaje, że w drodze na Kalwarię Jezus musiał nieść krzyż, na którym miał być ukrzyżowany. Pod ciężarem tego krzyża upadał kilkakrotnie. Mogło być wiele powodów ku temu. Cieleśne i duchowe naprężenie, jakie przechodził, osłabiło Go znacznie. W ogrójcu pocił się krwawym potem; później stawiono Go przed sądem Sanhendrynu, przed Piłatem i Herodem. Potem był srodze ubiczowany. Możemy sobie wyobrazić, że po tylu przejściach, człowiek zaledwie mógłby utrzymać się na nogach, nie mówiąc już o dźwiganiu ciężaru.

PRZYPUSZCZALNA WAGA KRZYŻA

Myśląc o Jezusie, jako o człowieku doskonałym, nie należy przypuszczać, że był On najsilniejszym człowiekiem. Niedoskonałość ludzka objawia się w różny sposób. Nie mamy powodu przypuszczać, że pierwszy przedstawiciel naszego rodu, Adam, był człowiekiem ogromnej siły, z którą zwykle złączona jest srogość. Zasadę tę można zauważyć także w owocach i warzywach. Gdy znajdziemy jabłko nadmiernego rozmiaru, możemy sprawdzić, że nie jest ono tak smaczne, jak jabłko normalnej wielkości. Tak samo rzecz się ma z człowiekiem nadmiernego wzrostu i olbrzymiej siły — taki najczęściej odznacza się srogością. Przeto o Jezusie nie mamy myśleć, że był rubasznym lub słabowitym, ale że był mężczyzną normalnej delikatności i siły.

Myśląc o krzyżu nie przypuszczamy, aby był lekki. Nie wiemy o żadnym lekkim drzewie w okolicy Jeruzalem. Najpospolitszem jest tam drzewo oliwne, które jest bardzo ciężkie. Przypuszczając, że krzyż był spuszczone na trzy stopy w ziemię i że wznosił się znacznie ponad ziemię, przychodzimy do wniosku, że główny słup krzyża był przynajmniej dwanaście lub czternaście stóp długi, zaś poprzeczny słup był prawdopodobnie pięć stóp długi. Zważywszy, że musiał też być dość gruby, aby się nie ugiął pod ciężarem ofiary, przypuszczamy, że krzyż ważył od sto pięćdziesiąt do dwustu funtów, a więc nie był lekkim.

LEKCJE Z TEGO WYDARZENIA

Mamy wszelki powód wierzyć w tradycyjne podanie, że Jezus upadł pod ciężarem tego krzyża. Być może, że właśnie w tej chwili przechodził tamtędy Szymon, widocznie silny wieśniak, którego setnik zatrzymał i zmusił, by pomógł Jezusowi nieść krzyż. Z pewnością, że nawet i wtenczas część tego ciężaru dźwigał Jezus.

Z wydarzenia tego możemy wyciągnąć pewne lekcje. Pierwszą jest to, że uczniowie Jezusa przeoczyli sposobność niesienia krzyża ich Mistrza. Z początku byliśmy może skłonni potępić ich za to. Musimy jednak zauważyć, że oni byli w obawie o swe życie. Możemy sympatyzować z nimi, a jednocześnie przyswajać sobie lekcje większej odwagi w sprawach dotyczących naszego Pana.

Z pewnością, że pospółstwo mogłoby się domagać śmierci Apostołów, z taką samą zapalczywością, jak domagało się śmierci ich Mistrza. Jednakowoż jeden z Jego uczniów powiedział, że gotów był iść z Nim i na śmierć, tak samo mówili inni. Jak wobec tego dziwnem jest, że w chwili próby żaden z nich nie okazał potrzebnej odwagi! O wiele łatwiej jest przyrzekać wielką lojalność i wierność, aniżeli pokazać ją w go-

dzinie próby, gdy zachodzi największa tego potrzeba; albowiem wraz ze sposobnością ku temu, przychodzą trudności i groźny pomruk złego, budzący lęk i brak orientacji.

Obecnie nie mamy sposobności pomagać Jezusowi Samemu w niesieniu Jego krzyża. Wierzmy jednak, że On jest wciąż pomiędzy nami w braciach. Czyż nie dostarcza to nam sposobności do niesienia krzyża Pańskiego? Jak zachęcającą jest świadomość tego, że cokolwiek uczynimy jednemu z tych najmniejszych Jego braci, Pan uznaje jakobyśmy to Jemu uczynili!

NIESIENIE KRZYŻA POPRZEDZA UKORONOWANIE.

Inna jeszcze myśl łącznie z tem jest, że ponieważ w danej chwili zachodziła potrzeba niesienia krzyża, przeto Szymon otrzymałby ten ciężar, czyby go chciał czy nie chciał. Nie mamy zapisane, z jakim uczuciem on go niósł. Tradycja podaje, że on stał się później

uczniem Chrystusowym. Podobnie i na nas opatrzność Boska włoży niekiedy pewną odpowiedzialność, lub ciężar. A gdy Bóg włoży na nas ciężki krzyż, jak my go niesiemy, z radością czy z szemraniem? Jeżeli z radością, to otrzymamy z tego błogosławieństwo, choćby nawet krzyż ten nie spadł na nas z naszej winy lub woli, ale był nam dany przemocą.

Gdy przychodzą na nas próby i utrapienia, a ciężkie krzyże spadają na ramiona nasze, błogosławieni jesteśmy, jeżeli oceniamy przywilej niesienia krzyża, rozumiejąc, że tylko przez krzyż zdobędziemy koronę. Szymon, w tym wypadku, pięknie reprezentuje wszystkich wiernych naśladowców Pana, którzy pomagają w niesieniu krzyża, naśladowując Jego wzoru, postępując za Nim. Krzyż ten nie będzie za ciężki dla nas, ponieważ cięższy koniec tegoż poniesie nasz Pan; zaś nasze doświadczenia będą tylko takie, by dopomagały ku naszemu dobremu, by sprawiły nam błogosławieństwo.

W. T. 1913 — 120.

Ofiara za Grzech i Przymierza

CZĘŚĆ DRUGA — PRZYMIERZA

Ciąg dalszy

W angielskiej Strażnicy z roku 1903 na str. 436 napisane jest: Przywileje tego łaskawego zarządzenia przypadają wyłącznie "nam", "wierzącym", tym, którzy przystępują do Boga przez Chrystusa pod zarządkiem Nowego Przymierza itd."

Odpowiadam, iż użyłem tam określenia "nowe przymierze" zamiast przymierze Abrahamowe, ponieważ nie rozpoznałem jeszcze, że przymierze Abrahamowe było starem przymierzem, które uczynione było dawno przed przymierzem zakonu.

Dalej, w tej samej Strażnicy podane jest: "Nasze powołanie i przyjęcie opierają się na nowem przymierzu...widzieliśmy, że wszyscy przyjemni Bogu w Chrystusie, przystępują do Niego pod warunkami nowego przymierza".

Odpowiadam to samo co poprzednio. Wyrażenie to było mylnę, ponieważ w tem znaczeniu nie mamy nic wspólnego z nowem przymierzem. Znaczenie nowego przymierza jest to, co powiedziane u Jeremiasza: "Stanie się po onych dniach, że uczynię przymierze nowe". Widzimy różnicę pomiędzy **po** onych dniach i **podczas** onych dni. "One dni" są wiekiem Ewangelji. Podczas onych dni, zajmuje się Pan duchowym Izraelem, wybierając ciało Chrystusowe, oślubienie: "A potem wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało" (Joel 2:28,29). Lecz "w one dni", powiada Pan: "Wyleję Ducha Mego na sługi i służebnice". "Stanie się po onych dniach, że uczynię przymierze nowe". Innemi słowy, przymierze nowe nie może być zapieczętowane przed upływem wieku Ewangelji. Pan

nasz oddał Swe życie na zapieczętowanie tego przymierza, lecz udział w tym dał także Kościołowi. Powiedział On odnośnie kielicha "Pijcie z tego wszyscy", gdyż jest to fundamentem, na którym nowe przymierze zapieczętowane bywa.

W angielskiej Strażnicy z roku 1907, na str. 9, powiedziane jest: "Zupełnie oddzielną i różną od dwóch poprzednich przymierzy jest obietnica Pańska nowego przymierza". Omawiając ten przedmiot w tym artykule, posiadaliśmy już większe światło. Patrząc wstecz spostrzegamy, że popełniliśmy niekiedy pewne omyłki, a tu jest jedna z tych omyłek, którą ja popełniłem. Po lepszym zastanowieniu się, spostrzegłem, że to, co uważałem za nowe przymierze nie jest nowem przymierzem i dlatego też dałem sprostowanie. Dalej napisanem jest w powyższym artykule: "Nowe przymierze należy wyłącznie do wieku przyszłego, przymierze Abrahamowe, zaś wyłącznie do wieku Ewangelji, natomiast przymierze Zakonu miało zastosowanie tylko do wieku żydowskiego...Nowe przymierze jeszcze nie egzystuje". Tak jest. Nowe przymierze ma być ustanowione "po onych dniach", a zapieczętowane zostanie, gdy ostatni członek ciała Chrystusowego przejdzie poza zasłonę, ponieważ żaden testament nie jest prawomocny, dokąd ten, który testament uczynił jest przy życiu. Cały Kościół został przyjęty jako ciało, lecz świat nie może prędzej otrzymać błogosławieństw nowego przymierza aż ostatni członek będzie zabrany.

Pytanie: Czy Kościół został przyjęty i błogosławiony pod nowem przymierzem?

Odpowiedź: Kościół nie został przyjęty i błogosławiony pod nowem przymierzem. Przyjęty i błogosławiony został pod przymierzem Abrahamowem.

Dalsze Pytanie: Czy członkowie Kościoła, którzy należą do Chrystusa, stali się przez to członkami nasienia Abrahamowego?

Odpowiedź: Nie w taki sposób zarządzenie to jest uczynione. Udział Kościoła z Chrystusem jest przez to, że są oni złączeni z Nim jako oblubienica, czego figurą była Rebeka, gdy została żoną Izaaka, a temsamem współdziedziczką z nim. Wtaki sam sposób Kościół staje się współdziedzicem z Chrystusem.

Pytanie: Czy nie należy rozumieć, że wszyscy ci, którzy w wieku Ewangelji wchodzą pod nowe przymierze i są przez nie błogosławieni, stają się członkami "nasienia" i przez to spełnia się obietnica dana Abrahamowi: "W tobie i w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie pokolenia ziemi"?

Odpowiadam, że nie. Miały być dwa nasienia. — Rzym. 4:16: ".....Żeby była warowna obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich". Myśl Apostoła jest, że choć zdaje się jakoby było tylko jedno nasienie, lecz w pewnym znaczeniu jest wiele; mianowicie w tem, że wszystkie narody staną się dziećmi Abrahama; ponieważ wszystkie narody dojdą do harmonji z Bogiem, staną się nasieniem Bożem, tak że ostatecznie wszystkie staną się dziećmi Bożymi. Abraham był ojcem Izraela i ojcem dzieci Ketury, a jednak tylko jedno zostało nazwane "nasieniem", to jest to, które przyszło według obietnicy. W ścisłym znaczeniu Chrystus i Kościół jest tem jedynym nasieniem; lecz w ogólnym znaczeniu cała ludzkość może być nazwana nasieniem Abrahamowym, lecz nie nasieniem według obietnicy istnieje jedno szczególne nasienie, nasienie obietnicy i drugie—w szerszym znaczeniu, nasienie ogólne.

Pytanie: Powiedz nam, bracie Russell, jak brat te wszystkie rzeczy odkrył?

Odpowiedź: Mogę dać odpowiedź, siostrze. Trochę tu i trochę tam. Pismo mówi, iż Bóg ukrył Swój plan, by mądrzy go nie zrozumieli. On "te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptymi, a objawił je niemowlątkom". Wyrozumiewamy te rzeczy w takiej mierze, w jakiej stajemy się pokornymi dziećmi, chętnymi do nauki. Było to przewidziane w planie Bożym, iż końcowe okresy wieków odznaczać się miały szczególnym światłem, a błogosławieństwo nasze wypływa z tego szczególnego światła, które obecnie Bóg udziela. Błogosławieństwo Pańskie i objawienie tych rzeczy szło drogą naturalną. Pan powiedział (Obj. 10:7): "We dni głosu Anioła siódmego, gdy będzie trąbił, dokona się tajemnica Boża". Ta trąba zaczęła rozbrzmiewać w roku 1878, a dokonanie tajemnicy Bożej jest jedno z pierwszych wydarzeń, którego powinniśmy się spodziewać. Apostoł Paweł powiedział, że miał o wiele większą znajomość tej tajemnicy niż ktokolwiek inny, a znajomości tej udzielił mu Bóg. Wierzmy, iż jest to naszym przywilejem, niektóre z tych

rzeczy poznać tak wyraźnie, jak je poznał Apostół. Słyszał on rzeczy "których nie wolno jest człowiekowi mówić". Lecz na koniec wieku, na dni nasze, przypada przywilej, że tajemnica Boża objawioną zostaje. Dlaczego objawił to Bóg Apostołowi Pawłowi? Ponieważ było mu to dane "aby wypełnił Słowo Boże" (Kol. 1:25); albowiem koniecznym było, aby wszelka znajomość przyszła przez Słowo Boże, by Bóg dziś już żadnego szczególnego objawienia dawać nie potrzebował. Rzeczy te były ukryte aż do czasu naznaczonego, a gdy nastał naznaczony czas, zostały objawione.

Pytanie: Chciałbym wiedzieć, skąd brat wszystkie te rzeczy otrzymał. Czy z Nowego Testamentu?

Odpowiedź: Z obydwóch, ze Starego i Nowego Testamentu. Paweł powiedział: "Mamy kotwicę duszy bezpieczną i pewną" (Żyd. 6:19). Co jest tą kotwicą duszy? Obietnica, którą Bóg uczynił Abrahamowi i Izaakowi; a wszystko co Paweł powiedział w Nowym Testamencie, potwierdzone jest przez Stary Testament. Bylibyśmy nie roztroptni, gdybyśmy chcieli Stary Testament pominąć.

Pytanie: Czem jest Nowy Testament?

Odpowiedź: Nowy Testament jest tem, co to słowo znaczy. Czy nazywamy książkę nowym testamentem? Bóg nigdy tej książki nie nazwał nowym testamentem. Mówiąc o nowym testamencie Bóg nie miał tej książki na myśli. Niema ona nic wspólnego z "Nowym Testamentem". Nie jest to pierwotna myśl, w której słowo "Nowy Testament" było użyte.

Pytanie: Jak ją brat nazywa, jeśli nie jest ona nowym testamentem?

Odpowiedź: Można ją nazwać dowolnie; niektórzy tłumacze nazwali ją "Pismo Święte, część druga".

Pytanie: Czy nie jest ona słowem Bożem?

Odpowiedź: Owszem, lecz żaden z Apostołów nie nazwał jej Nowym Testamentem. Jest to nazwa, którą później jej ludzie nadali. Nazywamy ją Nowym Testamentem, lecz Pismo Święte jej tak nie nazywa.

Pytanie: Czy nie mówił Paweł, że jest on sługą Nowego Testamentu?

Odpowiedź: Owszem, lecz nie miał on tej książki na myśli.

Pytanie: O czem on mówił?

Odpowiedź: O dziele Chrystusowem. My mówimy o Nowym Testamencie. Bóg mówi, iż stanie się w onych dniach, że nowy testament, nowe przymierze ustanowione będzie. Jehowa mówił o tym nowym testamencie, o tem nowym przymierzu. Apostoł Paweł był sługą nowego przymierza i mówił o tem. I ty możesz być sługą nowego przymierza i mówić możesz o tem. Ja mówię o nowym przymierzu i podkreślam, iż jest to nasz przywilej być uczestnikami w pieczętowaniu nowego przymierza, kórego ostatecznym celem jest błogosławić świat. Apostoł Paweł w taki sam sposób był specjalnym sługą nowego przymierza.

(Dokończenie nastąpi)

Odpczynek Dla Ludu Bożego

“Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie”. — 2 Moj. 33:14.

Nie należy rozumieć, że Bóg pozostawił sprawy wszechświata i zstąpił osobiście na ziemię, aby przeprowadzić synów Izraela przez puszcę do ziemi obiecanej. Ani nie mamy posuwać się do drugiej krańcowości i mniemać, że Bóg jest wszędzie obecny. To ostatnie niebiblijne mniemanie było podstawą do wielu błędów. Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science) głosi, że Bóg jest wszędzie — w każdym kawałku drzewa, porcelany — w wszystkim. Gdy ich zapytać, jak oni to rozumieją, odpowiadają, że słowo Bóg znaczy tyle co dobro, a ponieważ dobro mieści się we wszystkim, przeto wychodzi na to, że Bóg znajduje się wszędzie, nawet w najmniejszym atomie materji. Tak więc na błędnej doktrynie o wszechobecności Boga zbudowali swoją teorję. Nie taką jednak jest nauka Pisma Świętego.

Nauką Pisma Świętego jest, że Bóg okazuje Swoją moc i miłość w szczególności Swemu ludowi. Bóg jest w niebie; ziemia jest podnóżkiem nóg Jego. Bóg jest wszędzie, lecz nie osobiście, ale przez Swoją świadomość i wiedzę o wszystkim, przez Swoją władzę i różne narzędzia — przez Swych Aniołów, czyli posłańców. Tak jak my przy pomocy telefonu lub telegrafu możemy porozumiewać się z każdym zakątkiem ziemi, tak moc Boża wykonuje się na każdej części wszechświata.

Przypominamy, że słowa naszego tekstu były odpowiedzią Pana na zakłopotanie i obawy Mojżesza, któremu było polecone, aby wyprowadził lud Izraelski z Egiptu i przy pomocy Bożej zaprowadził go do ziemi Chananejkiej, gdzie mieli otrzymać pokój i odpocznienie.

Od samego początku ich podróżowania po puszczy, Żydzi odczuwali pewnego rodzaju niechęć i obawę. Oni zdawali sobie sprawę z tego, że opuszczają miejsce swego kilko wiekowego zamieszkania i udają się do ziemi im obcej i nieznannej. Chociaż byli gnębieni przez Egipcjan, mniemali jednak, że gdy udadzą się na puszcę bez egipskich panów nad sobą, to nie będą mieli co jeść. Przeto byli oni sztywnego karku — jako wół — trudno było nimi kierować.

Obietnicą Bożą dla Mojżesza było: “Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie”. Bóg obiecał także, iż będzie z Izraelem, zapewniając ich, że moc Jego będzie z nimi; albowiem energia Boża we wszystkich sprawach ziemi, jak i wszechświata jest nie tylko władzą znajomości rozwijających się wypadków, ale możliwością kontrolowania wydarzeń, aby te wykonywały Jego zamysły. Bóg kierował i zasiliał przedsięwzięcia Swego ludu. Jest też prawdopodobnem, że Aniołowie Boży byli naznaczeni do nadzorowania sprawami Izraelitów.

Myśl ta zgadza się z Pismem, które wskazuje, że każdemu z świętych Pańskich dany jest opiekuńczy Anioł do opiekowania się nim. Czytamy: “Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego” (Mat. 18:10). Aniołowie ci mają natychmiastowy dostęp do Ojca i tym sposobem On ma nadzór nad tymi co są Jego.

Bezpośrednia manifestacja Boskiej mocy pomiędzy Izraelitami była w chwale Szekina, błyszczącej ponad ubłagalnią w Świątyni Najświętszej. Światło Szekina przedstawiało obecność Bożą z nimi. W ich podróżowaniu po puszczy prowadził ich słup obłoku podczas dnia, zaś podczas nocy, słup ognisty. Gdy mieli ciągnąć dalej słup ten posuwał się naprzód; gdzie zaś słup ten stanął, tam rozkładali się obozem. Gdy stali na miejscu rozłożeni obozem, słup ten stał ponad namiotem Zgromadzenia, a chwała Szekina jaśniała między Cherubinami nad ubłagalnią w przybytku. Tym sposobem oblicze Boże szło z nimi do ziemi Chananejkiej, dając im wszystko co było obiecane. — Jozue 23:14.

MOJŻESZ POTRZEBOWAŁ ZACHĘTY.

Z kontekstu możemy zauważyć pokorę Mojżesza. Poprzednio Mojżesz prosił, aby ktoś inny był mu dany za mówcę, więc Bóg rozkazał, aby Aaron był jego narzędziem mówczem. Ludzie zbyt śmiali często sprowadzają na siebie trudności, ponieważ brak im pokory, skromności. Lecz nie tak było z Mojżeszem — “najpokorniejszym mężem na ziemi”. Pokora jest najważniejszym elementem charakteru. Człowiekowi pokornemu o wiele łatwiej jest być łagodnym i cierpliwym, aniżeli temu, komu brak pokory. Przeto wliczając owoce Ducha świętego, św. Paweł wspomina także pokorę — Gał. 5:23.

Gdy Bóg obiecał, że oblicze Jego pójdzie przed Mojżeszem, mówił to jako do pośrednika. Przeto rzekł: “Oblicze Moje pójdzie przed tobą”. Gdy Mojżesz uroczyście ustanowił Przymierze Zakonu przy górze Synai, Izraelici weszli w przymierze z Bogiem, a Bóg z Izraelem.

IZRAEL NIE WSZEDŁ DO ODPOCZNIENIA

Ktoś mógłby przypuszczać, że Boska obietnica odpocznienia miała znaczyć, że Mojżesz powinien posiadać pokój umysłu, oraz, że wszyscy stosujący się do praw Mojżeszowych i do obietnic Bożych, mieli także ten pokój umysłu otrzymać. Nie o takim jednak pokoju mówi nasz tekst. Izraelici szli z ziemi Egipskiej do ziemi Obiecanej, w której mieli zamieszkać na wieki, gdyby byli swoje przymierze z Bogiem zachowali. Jednakowoż ze wszystkich osób dorosłych, które wyszły z Egiptu, tylko Kaleb i Jozue weszli do

ziemi Chanaan (4 Moj. 32:11,12). Inni nie weszli dla ich niedowiarstwa. Owe czterdzieści lat błąkania się po puszczy było z powodu ich bojaźliwości i częstego szemrania i buntowania się.

Gdy Izraelici w pochodzie swym doszli do miejsca skąd mogli już widzieć ziemię Chanaan, Mojżesz wysłał szpiegów na przespiewanie ziemi i miejsca, którędy byłoby najłatwiej wejść do niej. Szpiegzy, oprócz Kaleba i Jozuego, złożyli bardzo niepoehlebne sprawozdanie. Przeto naród pełen bojaźni począł wołać: 'My tej ziemi nie zdobędziemy nigdy. Ludzie tam zamieszkali są olbrzymami, a my obok nich wyglądamy jak szarańcza'. Tak więc, nie mając wiary szemrali i wzbraniali się postępować dalej. Przeto Bóg "przysiągł w gniewie Swoim, że nie wnijdą do odpocznienia Mego". — Żyd. 3:11.

FIGURALNY I POZAFIGURALNY ODPOCZYNEK.

Apostół Paweł dowodzi, że odpoczynek w Chanaan był figurą na odpoczynek ludu Bożego w Wieku Ewangelji (Żyd. 4:3,9). My wiarą odpoczywamy w Bogu — w Jego obietnicach. Przeciwnie warunki obecnego czasu nie zdołają nas poruszyć. Odpoczynek nasz jest rzeczywistym, odpoczynek Izraela był figuralnym.

Pozafiguralny odpoczynek, do którego wchodzi lud Boży składa się z dwóch stopni. Którzyśmy uwierzyli weszliśmy do odpocznienia już teraz. Pokój Boży rządzi naszymi sercami i osładza nam życie. Posiadamy pokój, czyli odpocznienie wiary i ufność, że Bóg kieruje naszymi krokami. Przeto jesteśmy kontenci, choć nie ze wszystkim zadowoleni. Zupełnego zadowolenia nie osiągniemy prędeż aż wejdziemy do obiecanego nam odpocznienia doskonałego. Odpocznieniem tem będzie nasz chwalebny i doskonały stan poza zasłoną, który osiągniemy przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Św. Paweł omawia tę sprawę w trzecim i czwartym rozdziale listu do Żydów, gdzie oświadczają, że Izraelici nie weszli do odpocznienia, nie dlatego, że Bóg nie dotrzymał Swej obietnicy, ale dlatego, że nie wierzyli Bogu, mając "serca złe i niewierne". Przeto Apostół napomina wiernych i mówi: "Bójmyż się tedy, abyśnać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (Żyd. 4:1). Dla osiągnięcia odpocznienia Bożego wystawione są pewne wymagania i warunki. Myślą Apostoła jest, że ktokolwiek chce być w klasie zwycięzców, musi czuwać i stosować się do Boskich wymagań, bo inaczej do wiecznego odpocznienia Bożego nigdy nie wejdzie. Klasa zwycięzców jednak się znajduje i względem tej klasy Bóg zamierzył i postanowił, że wejdzie do Jego chwalebного i doskonałego odpocznienia. Jeśli będziemy wiernymi aż do śmierci, to osiągniemy to chwalebne odpocznienie, przy zmartwychwstaniu.

JOZUE FIGURĄ NA CHRYSYUSA.

Świat, czyli ludzie tego świata, nie mogą w obecnym czasie wejść do odpocznienia. Oni są jako morze wzburzone. Nie znajdują się w społeczności z Bogiem. Pismo Święte mówi, że ludzkość jest biednem, wzdychającym stworzeniem, które wespół wzdycha i boleje aż dotąd (Rzym. 8:20-22). Ludzkość nie widzi odpocznienia, jakie Bóg zgotował. Nam jednak dano widzieć, że gdy tylko pozafiguralny Mojżesz, On wielki Pośrednik, zostanie uzupełniony i wyniesiony do chwały, poprowadzi ludzkość do odpocznienia. — 5 Moj. 18:15; Dz. Ap. 3:22.

Mojżesz nie wprowadził ludu Izraelskiego do ziemi Obiecanej, uczynił to Jozue. ich nowy wódz, który przeprowadził ich przez rzekę Jordan. W ten sposób figura pokazuje, że ludzkość wejdzie do ziemi obiecanej nie przez Zakon ale przez Zbawiciela. Imię Jozue znaczy zbawiciel (po grecku Jesus). Jezus więc wprowadzi wszystkich, co zechcą, do prawdziwej ziemi Obiecanej — do miłości i wierności ku Bogu i ku zasadom sprawiedliwości. Aby świat doprowadzić do tego pożądanego stanu i do przygotowanych od Boga błogosławieństw, potrzeba będzie tysiącletniego królestwa Chrystusowego.

Pan nasz Jezus wszedł do odpocznienia przez Swoją ufność, że Ojciec Niebieski wypełni wszystkie Swoje obietnice. Tym sposobem Jezus, Głowa onego pozafiguralnego Mojżesza, doznawał zupełnego odpocznienia serca i rozumiał, że oblicze Jego Ojca było zawsze z Nim. To trwało przez trzy i pół roku, poczem Jezus wszedł do zupełnego odpocznienia, dostępując pierwszego zmartwychwstania.

To samo jest prawdą o wszystkich członkach ciała tego pozafiguralnego Mojżesza, czyli Chrystusa. Oblicze Boże jest przed nimi. Świat w obecnym czasie nie znajduje się w odpowiednim stanie, aby mógł wejść do odpocznienia Bożego. Tylko członkowie ciała Chrystusowego weszli do odpocznienia wiary, ufając w Pana i tylko ci, co wytrwają w wierności będą uznani za członków wielkiego pozafiguralnego Pośrednika. Tym, co nie mają wiary, brak jest dowodu, że są członkami ciała Chrystusowego. Jeżeli tedy serce nasze jest zatrwożone i jakoś trudno nam wejść do tego odpocznienia wiary, powinniśmy udać się do tronu łaski, abyśmy słabość tę mogli, przy Boskiej pomocy przemóc.

ODPOCZYNEK PRZYGOTOWANY DLA LUDZKOŚCI.

Co do Izraelitów, o których Bóg przysiągł, iż nie wejda do odpocznienia Jego, nie rozumiemy, aby to miało znaczyć, że żaden Żyd nie wejdzie do prawdziwego odpocznienia Bożego, ale raczej, że to było proctwem na koniec wieku Żydowskiego — że Żydzi, jako naród nie mieli być gotowi na wejście do tego odpocznienia wiary, jakie przy końcu ich wieku było im ofiarowane — że jako naród okazał się niegodni. I

takimi się też okazali; albowiem "nie poznali czasu nawiedzenia swego".

Skoro tylko On wielki Mesjasz ustanowi Nowe Przymierze, Żydzi jak i Poganie wejdą do odpoczynku i dobrobytu, tak prędko jak tylko wejdą w to Nowe Przymierze. Natomiast nieposłuszni, po otrzymaniu odpowiedniej próby, pójdą na wtórą śmierć. Przez całe Tysiąclecie ludzkość będzie wchodzić do istotnego odpocznienia, czyli do uwolnienia z niewoli grzechu i śmierci. Zanim królestwo Chrystusowe się

skończy, wszystkie narody wejdą do zupełnego odpocznienia i do doskonałego żywota i zostaną poczynani jako część nasienia Abrahamowego według obietnicy, "Ojcem wielu narodów postanowiłem cię". (1 Moj. 17:5; Rzym. 4:17). Błogosławieństwo Boże będzie nad wszystkimi. Ktokolwiek nie zechce wejść do tego odpocznienia Bożego, zostanie odcięty od życia — rozmyslny grzesznik w stu latach umrze. — Izaj. 65:20.

W. T. 1914—25.

Jak i Gdzie Mamy Służyć

"Každy tedy, jakim jest powołany, bracia, takim niechaj zostaje przed Bogiem". — 1 Kor. 7:24.

W kontekście Apostół mówi o małżeństwie i o złączonych z tymże obowiązkach. Mówi także o niewolnikach i ich stanie. Apostół zapytuje: "Jesteś powołany niewolnikiem? Nie dbajże na to." Jednakowoż dodaje, że gdyby niewolnik został obdarowany wolnością, powinien z radością skorzystać z tej szerszej i lepszej sposobności służenia Panu jako wolny. Lecz niewolnik nie miał powiedzieć swemu panu: Ja stałem się dzieckiem Bożem, więc twoje reguły dla mnie już nic nie znaczą; ty nie możesz mnie trzymać dłużej w niewoli.

Apostół nasuwa myśl, że osoby poświęcające się Bogu nie mają spodziewać się ani żądać natychmiastowych zmian warunków, w jakich zostali powołani. Jego myślą jest: Nie koniecznie potrzebujecie myśleć, że powinniście zaniechać to, co teraz wykonujecie. Wasze zajęcie może być, jako sługi, lub niewolnika, pozostańcie w tem, tj. starajcie się zachować swój umysł w pokoju. Jeżeli Pan Sam otworzy wam drzwi, to powinniście to zauważyć. Jeżeli ktoś znajduje się w trudnym położeniu, to może z właściwością prosić Boga, aby w Jego słusznym czasie ulżył mu, jeżeli taką będzie Jego wola. Bóg obiecał, że z każdą pokusą (przykrością) da nam ucieczkę, albo pomoc, abyśmy znieść mogli. (1 Kor 10:13). To stosuje się do naszych warunków pracy, jak i do wszystkiego.

Gdy kto jest samotnym, powinien zastanowić się poważnie zanim przyjmie na siebie nową odpowiedzialność. Taki powinien pomyśleć: "Zostałem powołanym w stanie bezżennym; czy byłoby wola Bożą względem mnie, abym się ożenił?" Jeżeli dojdzie do konkluzji, że tak, to powinien pamiętać na napomnienie Apostoła: "Tylko w Panu". Kto zaś w chwili powołania był żonatym, nie powinien mówić: "O! jak ja chciałbym być samotnym! Mógłbym czynić o wiele więcej i lepiej, gdybym nie był żonaty". On był żonatym, gdy był powołany, przeto ciąży na nim pewne zobowiązanie, z którym musi się liczyć.

SKORZYSTAJ Z OTWARTYCH DRZWI, LECZ NIE OTWIERAJ ICH SIŁĄ.

Jednakowoż w poprzednich wierszach tego samego rozdziału Apostół mówi, że Jeżeli niewierny mąż lub niewierna żona chcą odejść, mogą to uczynić. Nie należy im się sprzeciwiać, jeśli chcą odejść. Bóg jest zdolny zaopiekować się tobą, więc zdaj się na Jego kierownictwo. Gdyby zaś ktoś nosił się z myślą pozostawienia swego interesu, lub innej pracy, aby zając się kolporterką, pracą pielgrzymką, lub jakąby to nie było, to właściwą rzeczą dla takiego byłoby zastanowić się, czy jest to sposobność nasunięta przez Pana? Jeżeli spostrzeże, że w ten sposób otrzyma lepszą możliwość służenia, szerszą sposobność do pracy żniwiarskiej i zauważy drzwi otwarte, to powinien wejść z radością.

Gdy jednak ktoś drzwi otwartych nie znajduje, a dopiero przemocą miałyby je otwierać, czyli że musiałby gwałcić pewną słuszną zasadę, aby przystąpić do pracy Pańskiej, to nie powinien tego czynić. Musimy stać przy zasadzie. Nigdy nie możemy sprzeciwiać się jakiegokolwiek dobrej zasadzie, aby zając się pracą Pańską. Pewną sposobność służby można znaleźć wszędzie, bez względu, w jakim zajściu i warunkach kto się znajduje. Apostół przemawiał tu do braci i słowa jego nie mogły się stosować do kogoś zajętego haniebnym interesem, lub niegodziwą pracą.

BRAT NIE BĘDZIE PROWADZIŁ HANIEBNEGO INTERESU.

Przypuśćmy jednak, że ktoś przed poznaniem prawdy był właścicielem szulerni, lub był w jakim innym nieuczciwym interesie. Przypuśćmy, że był właścicielem salunu (karczmy) (kilku braci było w tym interesie). Taki, poznawszy prawdę, powiedziałby: Co ja czynię? Toć ja sprzedaję ludziom coś, co jest ku ich szkodzie. Ja muszę to zaprzestać. Tak więc, on musiałby porzucić ten interes, zanim mógłby się stać dzieckiem Bożem. Słowa Apostoła były kierowane do braci: "Každy tedy, jakim jest powołany, bracia, takim niechaj zostaje". Ktoś będący w niegodziwym

interesie, szkodliwym dla drugich i dla jego własnego sumienia, nie byłby wcale bratem w Chrystusie.

W czasach apostołskich cała ta sprawa miała znacznie szersze zastosowanie do sług. W owym czasie, jak w ogóle zawsze, ludzie unizonego ducha, słudzy, niewolnicy, byli najpierwsi do przyjęcia Boskiego poselstwa. O bogatych, jako o klasie, nasz Pan tak się wyraził: "Biada wam bogatym". Natomiast do biednych rzekł: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni". Sami widzimy, że nie wiele mądrych, nie wiele bogatych i nie wiele zacnych przychodzi do światła prawdy.

BRACIA W ZAKŁADACH KARNYCH.

Więzień, znajdujący się w jakimkolwiek zakładzie karnym, czyniłby dobrze, gdyby rozmyślał w taki mniej więcej sposób: "Boska opatrzność zrządziła, że poselstwo to zastało mnie w więzieniu. Być może, iż

nigdybym prawdy nie poznał, gdybym się tu nie znalazł." Gdybyśmy byli takim więźniem, to zamiast podejmowania starań o uwolnienie, przez wysyłanie petycji, rozważalibyśmy sobie w taki sposób: "Być może, iż tu jest dla mnie sposobność służenia Panu. Może otrzymam sposobność głoszenia prawdy moim współwięźniom". Albo też, gdyby była wniesiona aplikacja o uwolnienie i nie została przyjęta, poddaliśmy się temu, jako Pańskiej decyzji. Staralibyśmy się być zadowolonymi ze wszystkiego i powiedzielibyśmy sobie: "Będę się starał opowiadać przymioty tego, który powołał mnie z ciemności do przedziwnej Swojej światłości". Cóż my możemy wiedzieć? Człowiek mógłby mieć tak dobrą sposobność do służby Bożej w więzieniu, jak gdziekolwiek indziej. Tym, co są wierni Jemu, Bóg udzieli zawsze tego, co dla nich jest najlepsze.

W. T. 1914—212.

Odpowiedzi Brata Russell'a

ELIJASZA KLASA — a klasa Elizeusza.

Pytanie: (1907) Jak możemy rozróżnić klasę Eljasza od klasy Elizeusza?

Odpowiedź — Wykazaliśmy już, że Eljasz jest znanym typem na Kościół. Co się zaś tyczy Elizeusza to nie mamy stanowczego dowodu w Piśmie Świętym żeby on był jakimkolwiek typem. Niektórzy mogą dowodzić że on był typem, inni zaś, że nie był, a ponieważ ta sprawa jest wątpliwą, więc lepiej nie przywiązywanie do niej wielkiej wagi. 259.

ELIJASZ — Charakter figuralny.

Pytanie — (1909) Co mamy myśleć o Eljaszu?

Odpowiedź — Eljasz był figurą, bo tak nam mówi Pismo Święte. Przemienienie Eljasza było obrazem na przemianę Kościoła przy końcu wieku ewangelicznego a wzięcie Eljasza w wicherze, jak również i wóz ognisty wyobrażają doświadczenia Kościoła podczas których przejdzie poza drugą zasłonę — wicher ucisku i ogniste próby. Pamiętajcie Jana Chrzciciela który był święty. Co się tyczy życia (Eljasza) to pamiętamy, że Pan Bóg pogrzebał Mojżesza, tak przypuszczamy, że Pan Bóg podobnie uczynił z Eljaszem. Według pojęcia Żydów, Eljasz był wzięty do nieba i nie widzieli go więcej. Apostoł zaś mówi: "Ci wszyscy umarli w wierze". Przypuszczamy, że Eljasz umarł potem i był pochowany jak inni ludzie. 259.

ELIJASZ — Z Mojżeszem na Górze.

Pytanie (1909)—Czy nie jest faktem, że Eljasz z Mojżeszem byli uwielbieni na górze? (Tabor).

Odpowiedź.—Na to odpowiadamy, że nie byli uwielbieni. Pismo Św. mówi, że Mojżesz umarł i był pogrzebany. Nikt więc nie może powiedzieć, że Moj-

żesz nie umarł i nie był pogrzebany. Mojżesz nie może otrzymać życia ani świadomości przed, aż Kościół zostanie wzbudzony przy zmartwychwstaniu, dlatego, że Mojżesz należał do domu sług, a oni "bez nas nie mogą stać się doskonałymi".

A jak względem Mojżesza i Eljasza, którzy się okazali na górze podczas Przemienienia Pana Jezusa? Ja tam nie byłem, lecz był tam obecny przedstawiciel, który mówi nam o tej sprawie. A był nim Jezus. Co On nam mówi? Oto czytamy, że gdy zstępowali z góry Jezus mówił do Swoich uczniów: (a On dobrze wiedział, co to było, my nie wiemy) "Nikomui nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie" (Mat. 17:9). Podobnie Św. Jan, który był także na tej górze, gdy następnie pisał księgę Objawienia, opisywał widzenia. Opisuje on o różnych bestjach, o jednak z głowami, o drugiej z rogami, również opisuje o niewieście itp. Czy widział on te rzeczy w rzeczywistości? On mówi: Ja widziałem i słyszałem, ale to wszystko było tylko widzenie ponieważ żadnych bestji tam nie było Pan Bóg mógł tam mieć całą menażerję, lecz tego nie było potrzeba. Jan przy rozpoczęciu 1-go rozdziału księgi Objawienia zaznacza, że to, co było mu pokazane, były widzenia i znaki, a ponieważ to były tylko widzenia, tak podobnie i te, które miały miejsce na górze (Tabor).

Inny jeszcze świadek był obecny na górze, który nam mówi: "Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladować, uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego Jezusa Chrystusa moc i przyjdzie, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność Jego. Wziął bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy Mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przy-

niesiony będąc z Nim na onej górze świętej" (2 Piotr 1:16-18). To właśnie co to widzenie miało wyobrażać. Mojżesz wyobraża klasę żyjących na ziemi, bo on był pośrednikiem czyli przedstawicielem Izraela, więc właściwie przedstawia ich w tym obrazie. Eliasz przedstawia Kościół. Chrystus jest głową pozafiguralnego Elijasza a wy i ja stanowimy członków Ciała onego pozafiguralnego Elijasza a ten wielki prorok, którego Pan Bóg obiecał wzbudzić z ludu i ten Eliasz będą w Tysiącleciu tymi, co naprawią wszystko. 259

ELIZEUSZ — Z kogo się składa?

Pytanie (1909) — Z kogo ma się składać klasa Elizeusza?

Odpowiedź. — Najprzód my nie wiemy, czy jaka klasa Elizeusza ma być, ponieważ Pismo Św., nie mówi wyraźnie, aby miała być. Czy przypuszczamy, że jest? Tak. Na jakiej zasadzie? Dlatego, że Pismo Św. mówi, że jest klasa Elijasza, o której wspomina nasz Pan i księga Objawienia. Elizeusz przy końcu misji Elijasza przyłączył się do Elijasza i był mu za sługę a ostatecznie otrzymał wielkie błogosławieństwo. Jeżeli przypuszczamy, że Elizeusz jest typem, w takim razie jest on typem na dwie klasy. Najprzód wyobraża on Wielkie Grono, ponieważ otrzymał po Elijaszu płaszcz, co miałyby znaczyć, że władza, czyli dzieło po wzięciu klasy Elijasza miałyby się stać udziałem klasy Elizeusza. Jedyna rzecz, do której Elizeusz użył płaszcza Elijasza była, gdy przyszedł nad Jordan, uderzył nim wody Jordanu i przeszedł na drugą stronę. To zdaje się wyobrażać, że klasa Elizeusza przejdzie przez śmierć w taki sam sposób jak klasa Elijasza. Jordan wyobraża śmierć. Po przejściu Jordanu Elizeusz rozpoczął odmienne dzieło. To nie znaczyłoby dzieła Wielkiego Grona, lecz zdaje się wyobrażać dzieło Ojców Świętych, które oni zaczęli i mają prowadzić w ciągu Tysiąclecia. Wierzymy, że Pismo Św. wykazuje, że Ojcowie Święci ostatecznie znajdują się na tym samym poziomie, co Wielkie Grono i otrzymują tę samą chwałę. 260

JEHOWA. — Autorem wszystkiego.

Pytanie (1911): Jeżeli Bóg jest uosobieniem dobra i doskonałości, to On musi być autorem każdej w ogóle rzeczy, tak najprymitywniejszych tworów jak i wszelkich przymiotów i elementów. Przeto Bóg będąc autorem wszystkiego, musi też być autorem grzechu.

Odpowiedź: Co za dziwne rozumowanie! Niema w nim nic biblijnego. Ja prosiłem o pytania biblijne. Pismo Święte mówi: "Dzieło Jego jest doskonałe". Niema żadnej wzmianki, że Bóg jest autorem grzechu, lub czegokolwiek niedoskonałego. Bóg nie jest autorem grzechu; On potępił grzech. Czyż może kto przypuszczać, aby Bóg spowodował grzech, a później

dał Syna Swego, aby Ten mógł nas z grzechu odkupić? Jak niedorzeczne jest przypuszczenie, że Bóg był autorem grzechu a później podjął inną działalność przeciwną Swemu własnemu dziełu. Bądźmyż logicznymi, drodzy przyjaciele. 359.

DUCH — Ciało duchowne nie jest w nas.

Pytanie (1905) — Jak może ciało duchowne w nas przebywać?

Odpowiedź. — Ono w nas nie jest. To, co może w nas przebywać, to Duch Boży. Te rzeczy są obszernie omawiane w 5-ym tomie Wykładów Pisma Świętego. Duch Boży może w nas przebywać obficie w tem znaczeniu, że zmysł Boży przebywa w nas. 669.

LIST Z FRANCJI

Lens, dnia 25 Stycznia, 1932 roku.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Tak jak niegdyś Anioł zwiastował pasterzom radość wielką, która miała być wszystkiemu ludowi, iż narodził się Zbawiciel świata Jezus Chrystus, tak i tu wielką radość była udziałem ludu Pańskiego zgromadzonego na ucztę duchową w Lens, w dniach 25, 26 i 27-go Grudnia minionego roku. Radości zwiastowanej przy narodzeniu naszego Pana, świat jeszcze dotąd nie dostąpił; wierzymy jednak, że dostąpi jej niezadługo. Lud Boży zaś posiada tę radość już teraz.

Tą radością i nadzieją ożywiony lud Boży zgromadził się na wspomnianą ucztę, aby więcej się wzmocnić i nakarmić dobrymi rzeczami duchowymi. Błogosławieństwo Boże było widoczne i nastrój duchowy był nader podniosły, co uwidoczniło się na twarzach wszystkich uczestników.

Wykłady były bardzo budujące i z zainteresowaniem słuchane, a szczególnie, że i brat Stahn z Polski mógł być z nami i podzielić się głębokimi rzeczami Bożymi. Bracia i siostry, który do niedawna znajdowali się pod kierownictwem ambitnych wodzów, uradowali się wielce, gdy znów usłyszeli ten miły głos, który na początku pociągnął ich bliżej Boga.

Jak niegdyś przy odbudowie Domu Pańskiego lud nie mógł rozróżnić głosu wesołego od głosu płaczącego ludu (1 Ks. Ezdr. 4:12,13), tak i dziś są różne głosy. Jedni odwracają lud od prawdziwego poświęcenia; inni już zamknęli wszystko; a jeszcze inni wołają, że Kościół Boży nie jest wybierany z ludzi itd. Jednak Bóg wszelkiej łaski dał także poznąć prawdziwy głos. Na zebraniu świadectw można było usłyszeć, jak wielkie trudności przechodzą ci, co są Pańscy.

Wyrażono także uznanie pismu "Straż", a pewien brat wyraził się, że chociaż przez pięć lat karmił się nauką "Strażnicy", a dopiero od roku pobiera "Straż", to jednak więcej prawdziwego pokarmu duchowego uzyskał w tym ostatnim roku ze "Straży", aniżeli przez poprzednie pięć ze "Strażnicy".

Składając Bogu niewymowne dzięki za Jego kierownictwo i opatrność, dziękujemy także wszystkim braciom, którzy, z łaski Bożej, wskazali i wskazują nam właściwą drogę do postępowania za Mistrzem. Życzymy Wam, aby Bóg do bro miał Was nadal w opiece Swojej i aby "Straż" mogła nam nadal służyć duchowym pokarmem.

Na konwencji tej odbył się także chrzest, który przyjęło czterech braci, jako zewnętrzny znak poświęcenia się na służbę Bogu, aż do śmierci.

Kończąc, ślimy wszystkim braciom i siostrą chrześcijańskie pozdrowienie.

Zbór ludu Pana w Lens, Francja.